Nr. 58. We Lwowie niedziela dnia 5 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za jednorazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

Warszawa 2 lutego.

Mimo wszystkie złowróżbne zapowiedzi, krytyczny czwartek dzisiejszy minął spokojnie. Nie mam w tej chwili pod ręką jeszcze wieści z miejscowości, położonych pod Warszawą, dokąd tłum wyparty z miasta, częściowo porozchodził się, ale w samej Warszawie przez cały dzień wojsko nie dało ani jednej salwy...

Znaczyłoby to, że ciężkie chmury ołowiane, jakie zawisły nad Warszawą od tygodnia, jeśli nie rozpierzchły się zupełnie, to w każdym razie powoli się rozchodzą...

Ostatnią salwę śmiercionośną dał patrol wojskowy, złożony z 8 ludzi na Mariensztadzie (boczna od Krakowskiego Przedmieścia...) do tłumu wyrostków, który do żołnierzy idących zaczął ciskać grudkami zmarzłego śniegu. Wypadek ten zdarzył się we wtorek o zmierzchu. Od tej chwili nie ma do zanotowania ani jednego epizodu użycia przez wojsko broni.

* * *

Za to patrole wojskowe, rozrzucone po całem mieście, używają, co się zowie. Osobiste rewizje przechodniów na porządku dziennym. Sołdaci szukają, a raczej mają instrukcję wyszukiwania przy rewidowanym przedewszystkiem drukowanych proklamacyj. Czynią to jednak z takim zapałem, iż przy tej sposobności ginie złoty zegarek, pieniądze...

Przytaczam przykłady...

Jednemu z adwokatów żydowskich, który przechodził ulicą Chmielną, zabrano przy tej okazji złoty zegarek i pugilares z kwotą 18 rb. Poszkodowany udał się jednak do najbliższego cyrkułu, gdzie opowiedział całe zajście. Chciano go z początku zbyć niczem. Gdy jednak zagroził, że sprawę telegraficznie prześle do ministerstwa wojny, spisano z nim protokół, zapewniając, że winny żołnierz będzie oddany pod sąd wojenny. Ale zegarka mu nie oddano...

Inny znowu obywatel p. D. wyszedł o godzinie 8 wieczorem we środę z domu przy ulicy Złotej, aby przejść na drugą tylko stronę ulicy do dystrybucji dla zakupna papierosów. Był jednak na tyle nieopatrzny, iż miał przy sobie portfel z kwotą 900 rubli. Zrewidowano go, a przeszukawszy, puszczono natychmiast wolno. Ucieszony cofnął się co prędzej do domu, gdzie... spostrzegł w portfelu brak wymienionej gotówki. Ten jednak nie usiłował zupełnie poszukiwać straconych pieniędzy... ze strachu przed szykanami policji.

Z dniem jutrzejszym, tj. w piątek, jak zapewniają, wszystko ma powrócić do normalnych warunków. Stan wyjątkowy jednak ma potrwać gdzieś do połowy miesiąca. Ale robotnicy sami i wogóle zatrudnieni wszelkich dykasteryj i rodzaju, chcą już w piątek rano powrócić do pracy. Pisma jak wam doniosłem, wychodzą jutro, w piątek, w popołudniowem wydaniu. *Poranny* wychodzi pierwszy o godzinie 8 rano.

Zecerzy przyjęli dotychczasowe warunki płacy. Zażądali tylko, ażeby pisma nie wychodziły w poniedziałek rano. Wydawcy jednak interesowani nie dali jednak dotąd na ten temat żadnej decydującej odpowiedzi. Nie ulega jednak wątpliwości, iż warunek sam, jako korzystny dla wydawców pism, zostanie przyjęty.

Ceny artykułów spożywczych, które od piątku zeszłego tak silnie podskoczyły w górę, powoli spadają. Litr nafty kosztuje dziś 40 kop., funt świec 35 kop., funt chleba 15 kop., kwarta kartofli 10 kop., jajko 5 kop. itd.

Dziś poraz pierwszy piekarze piekli. Ale kantory i sklepy piekarń wobec natychmiastowego i zupełnego wysprzedania zapasów rano o świcie, stoją potem przez cały dzień zamknięte.

We dnie tylko jedna piekarnia Nuzana rozpoczęła całodzienną sprzedaż uliczną chleba na placu św. Aleksandra ale pod strażą wojska. Wystawione stragany z chlebem są wciąż oblężone przez tłumy...

Liczba wojska zmobilizowanego wynosi w Warszawie obecnie wszystkiego 12.000 ludzi. Cyfra 40 000, którą podałem wczoraj była *cum studio* kolportowaną po kawiarniach przez samych oficerów rosyjskich, którzy w ten sposób chcieli terroryzować opinję.

W chwili wybuchu zaburzeń w Warszawie było wszystkiego 9.000 wojska pod bronią. Dopiero w piątek wieczorem zaczął generał-gubernator telegrafować po pomocnicze pułki, które przybyły w sobotę wieczorem, inne zaś w samą niedzielę w południe. Zmęczonych podróżą żołnierzy natychmiast po przybyciu wysłano na patrole. Tem należy tłómaczyć rozbestwioną postawę, jaką wojsko przybierało wobec „rebelizantów“.

Na ulicy Wierzbowej, prowadzącej na plac teatralny, oglądałem słup latarni, złamanej u samej nasady. Naoczni świadkowie opowiadali mi, iż złamał ją ułan jeden kosztem własnego życia. Podczas wykonywanej przez tę ulicę w sobotę wieczorem szarży, najechał on na tę latarnię nieuważnie z takim impetem, iż uderzywszy o nią wraz z koniem, padł trupem na miejscu. Konia z połamanemi nogami odwieziono później na wozie...

Dotychczasowa cyfra żołnerzy, którzy padli podczas zaburzeń, wynosi jak mnie zapewniał oficer sztabowy, 16... Ranionych zaś ma być około 10, w szpitalu ujazdowskim złożonych dla kuracji...

* * *

Fakt, iż cały dzień dzisiejszy t. j. czwartek przeszedł spokojnie, napełnił całe miasto radością i otuchą, iż już krytyczne dni minęły i wszystko powróci do dawnego ładu. Strach, z jakim wszyscy otwierali dziś oczy ze snu, był podyktowany pogłoskami, iż 20.000 robotników z Żyrardowa a 30.000 z Łodzi idzie piechotą na Warszawę, że na placach, gdzie stoją budynki rządowe, będą rzucane bomby itd.

Co gorsza, było publiczną tajemnicą, iż wojsko dostało instrukcję, iż do grup ludzi, wychodzących z kościołów, a nie dość wcześnie rozchodzących się, miało strzelać natychmiast i bez litości...

Na szczęście ani jedna z tych złych wieści się nie sprawdziła...

* * *

Przedstawienia w teatrach odbywają się bez przerwy, Jak się udają, świadczy fakt, iż najwyższa kwota, jaką osiągnięto w tych dniach w kasie wynosiła 80 rb. We środę wieczorem pojawił się w teatrze Wielkim sam oberpolicmajster bar. Nolken, który jak gdyby nic, zasiadł w krzesłach i wysłuchał dwóch aktów baletu „Jezioro łabędzie“. W tak gorących czasach, po takiem przepracowaniu się... *Korab.*

* * *

Fakt, iż żołdactwo rosyjskie w Warszawie brało samo wraz z motłochem czynny udział w rabunku sklepów, potwierdzają relacje wszystkich korespondentów. I tak korespondent *Wieku Nowego* pisze: Wojsko tylko pozornie powstrzymywało rabunek sklepów; widziałem na własne oczy żołnierzy, wychodzących z rozbitego sklepu kolonjalnego na Nowym Świecie. Usta mieli czarne od pochłoniętego kawioru, kieszenie wyładowane rybami.

Dalej ten korespondent donosi: Na ulicy Królewskiej widziałem pełną grozy scenę. — Tłum pochwycił w godzinach wieczornych jakiegoś człowieka, którego uznał za agenta tajnej policji. W jednej chwili powleczono go do latarni i obwieszono go na rzemieniu. — Zwłoki wisiały podobno na miejscu do późnej nocnej godziny.

* * *

Korespondent warszawski *Berl.-Local-Anzeigera* stwierdza, że Warszawa przeżyła o wiele straszniejsze chwile, niż Petersburg. Robi on zarzut policji i wojsku, że nie spełniły swego zadania, tj, nie utrzymały porządku, a natomiast atakowały zupełnie niewinnych ludzi. Rozruchy — zdaniem korespondenta — zostały przygotowane i wywołane przez emisarjuszy z Petersburga. Życie i własność obywateli w sobotę i niedzielę, pozbawione wszelkiej ochrony, zdane było na łaskę i niełaskę tłumów. Rabowano też na wszystkie strony, wdzierano się nawet do mieszkań prywatnych, na odleglejszych przedmieściach obywatele sami bronić się musieli. Ludzie ranni i zabici należą do najniewinniejszych, ekscedenci umieli zawsze wczas zniknąć. Ciemne żołdactwo, które zresztą zawsze jest z mieszkańcami na nieprzyjaznej stopie, atakowało w najbrutalniejszy sposób spokojnych przechodniów, między innemi rzuciło się na orszak weselny, wracający z kościoła, rozpraszając go i raniąc.

Również ciężkie zarzuty policji, „której nie było“ i wojsku, za jego brutalne postępowanie czyni korespondent *Voss.Ztg.* Opisuje sceny przerażenia, wywołane przez wojsko, wypadek ciężkiego zranienia 12—14 letniego chłopca, który przypadkiem znalazł się na ulicy. Wspomina także, że patrole wojskowe obdzierały przechodniów, zabierając im drobniejsze kosztowności i opowiada, że pewien oficer, który przyłapał dwóch żołnierzy na gorącym uczynku rabunku, dobył rewolweru i na miejscu ich zastrzelił (??).

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Strejki.

Mińsk. Tutejsi aptekarze rozpoczęli strejk.

Warszawa. W Zgierzu, Pabianicach i Częstochowie robotnicy strejkują. Zniszczyli oni w okolicy Dąbrowy dworzec kolei nadwiślańskiej w Strzemierzycach i wstrzymali pociąg, odjeżdżający do Warszawy.

Sosnowiec. Do strejku, panującego tu od niejakiego czasu, przyłączyło się dotychczas 40 000 robotników. Wczoraj rano odbyło się zgromadzenie, w którem uczestniczyli także wbrew swej woli urzędnicy fabryk, zniewoleni do tego przez robotników. Wszyscy mowcy żądali, ażeby robotnicy wstrzymywali się od wszelkich zaburzeń ulicznych. Oświadczono solidarność z robotnikami petersburskimi; żądano 8 godzinnego czasu pracy, zniesienia dozoru nad robotnikami przy opuszczaniu fabryk, wpływu robotników na mianowanie werkmistrzów, dozoru nad Kasami chorych, wprowadzenia urządzeń sanitarnych, minimalnej płacy dla mężczyzn 1 rb. 50 kop., dla kobiet 1 rb. 20 kop., wreszcie ubezpieczenia na starość i zniesienia dozoru policyjnego w fabrykach.

Po zgromadzeniu, około 12.000 robotników w porządku udało się pochodem do Dąbrowy, wszędzie skłaniając robotników do zaprzestania pracy. Dzięki zarządzeniom policyjnym obeszło się bez zaburzeń. Szkoły są zamknięte. Patrole przeciągają przez miasto.

Zamknięcie szkół.

Warszawa. Gubernator okręgu naukowego warszawskiego ogłosił, że szkoły aż do dalszego zarządzenia będą zamknięte celem zapobieżenia ewentualnym rozruchom.

Pisma warszawskie o zaburzeniach w Warszawie.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś nadeszły do Krakowa dzienniki warszawskie, mianowicie: *Słowo*, *Kurjer poranny* i *Gazeta handlowa*. *Kurjer poranny* podaje szczegóły rozruchów za *Dniewnikiem Warszawskim*, a osobno zamieszcza następujące wiadomości: Wiele rodzin jest zaniepokojonych o swoich bliskich, którzy wyszedłszy z domu, więcej już nie wrócili. Otóż zwłoki wszystkich zabitych na ulicach miasta, których na razie nie agnoskowano, zostały odfotografowane i fotografje te osoby poszukujące swoich krewnych mogą oglądać codzień w kancelarji wydziału śledczego w gmachu ratusza w godzinach biurowych. Przez cały czas trwania w Warszawie rozruchów, w kancelarji oberpolicmajstra Nolkena w ratuszu urzędują: prokurator sądu okręgowego i prokurator warszawskiej izby sądowej, którzy na zmianę co do każdego wypadku aresztowania, sporządzają protokół podręczny i przeprowadzają doraźne badanie aresztowanych. Wszystkich aresztowanych rozdzielono na trzy kategorje: a) przestępców politycznych, których sprawa oddana będzie pod sąd, b) łupieżców, przeciw którym wytoczony będzie proces karny za rabunek i c) osoby, ulegające karze administracyjnej.

Dotychczas niektórych aresztowanych wypuszczono na wolność z powodu braku dowodów winy.

W niedzielę wieczorem w ręce policji wpadł jeden z najwybitniejszych przywódców rozruchów ostatnich dni. Mianowicie przed dworcem kolei warszawsko-wiedeńskiej, feldfwebel, postępujący na czele patrolu, zwrócił uwagę na jakiegoś mężczyznę, dość elegancko wyglądającego, dążącego na dworzec kolejowy. Korzystając z przysługującego mu prawa, zatrzymał go i zrewidował go, przyczem znalazł 3 rewolwery. Odprowadził go więc do najbliższego posterunku i tam przy ściślejszej rewizji znaleziono przy nim wiele depesz i innych papierów, kompromitujących go w wysokim stopniu. Jak się następnie okazało, był to poddany austrjacki. Co dzień rano przez czas rozruchów przyjeżdżał do Warszawy, a ostatnim pociągiem odjeżdżał, obawiając się mieszkać w mieście.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Raport urzędowy o stratach.

Petersburg. Wczoraj ogłoszono tu oficjalną listę ofiar rozruchów z dnia 22 stycznia i osób zmarłych w szpitalu, wskutek ran otrzymanych wówczas. Ogółem 130 osób straciło życie Tożsamość wszystkich stwierdzono, z wyjątkiem jedenastu.

Deputacja robotników u cara.

Petersburg. (Pet. Ag. telegr.) Car przyjął wczoraj w Carskiem Siole deputację, złożoną z 5 robotników zakładów mennicy państwowej. Powozami dworskimi przybyła deputacja do pałacu Aleksandrowskiego, gdzie car przyjął ją w wielkiej sali przyjęć w obecności ministra skarbu Kokowcewa i naczelnika oddziału fabrykacji papierów państwowych, ks. Golicyna. Car pytał każdego z robotników o jego zatrudnienie i czas służby, a w końcu wyraził reprezentacji robotników zadowolenie, że obowiązki swe spełniają uczciwie i sumiennie i polecił w swojem imieniu podziękować towarzyszom. Car wyraził życzenie zwiedzenia zakładów. Minister skarbu zauważył, że zakład zasługuje na to odznaczenie. Deputacja zwiedzała potem pałac, przyczem ugoszczono ją.

Spokój.

Petersburg. (Petersb. ag. tel.). Urzędowo stwierdzono, że w całej Rosji wraca znów porządek. Robotnicy znowu rozpoczęli pracę. Demonstracje na ulicach ustały.

Opinja za granicą.

Paryż. Przy udziale kilku tysięcy osób, w tem wielu profesorów i studentów, odbył się wczoraj mityng, skierowany przeciw zajściom w Rosji. Uchwalono manifest z wyrazami sympatji dla narodu rosyjskiego. Wygłoszono mowy przeciw sojuszowi z carem, ale nie przeciw sojuszowi z Rosją. Przyjęto porządek dzienny, w którym potępia się zachowanie rządu rosyjskiego i żąda uwolnienia osób aresztowanych, należących do inteligencji.

Równocześnie odbył się drugi mityng urządzony przez partję socjalistycznych, rewolucyjnych robotników, na rzecz strejku w Rosji. Potępiono w ostrych wyrazach armję rosyjską, walczącą z robotnikami. Mowcy proklamowali sojusz proletarjatu wszystkich krajów, który powinien zastąpić rosyjsko-francuski alians. Przemawiał także socjalista rosyjski Danciewicz. Do zakłócenia spokoju nie przyszło.

„Przyjaciele narodu rosyjskiego“.

Paryż. Pod nazwą „Przyjaciele narodu rosyjskiego“ zawiązało się tu Towarzystwo, które ma na celu informowanie opinji publicznej o zajściach w Rosji i okazanie narodowi rosyjskiemu, jakie sympatje odczuwa naród francuski dla jego walki o wolność. Na czele stoją: Anatol France i senator Georges Clémenceau.

Gorkij nie uwolniony.

Petersburg. Podług informacji, zasięgniętej przez urzędową petersburską agencję telegraficzną w miejscu decydującem, wiadomość o uwolnieniu Gorkiego jest przedwczesną.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga: Gorkij znajduje się jeszcze ciągle w twierdzy Petropawłowskiej. Żona jego, która mieszkała w Niżnym Nowogrodzie, przybyła natychmiast do Petersburga, ale dopiero wczoraj pozwolono jej po raz pierwszy zobaczyć się z mężem.

Śledztwo przeciw aresztowanym literatom rosyjskim, spełzło bez skutku, gdyż wszyscy odmówili zeznań.

Wczoraj wypuszczono na wolność Kariejewa i Jensena.

Generał Trepow oświadczył, iż Gorkij postawiony będzie przed sąd cywilny. Zapewnił, że nie grozi mu ani zastrzelenie, ani śmierć przez powieszenie, co najwyżej przejściowa banicja.

Petersburg. Gorkij skazany został na osiedlenie w jednem z miast prowincjonalnych, które na pozwolenie cara może sobie wybrać według własnego uznania.

Petersburg. Prezydent komitetu ministrów Witte, przedłożył carowi otrzymany przezeń telegram od pięciu starowierców z Niżnego Nowogrodu i Charkowa, w którym wyrażają oni swe poddaństwo i podziękowanie za manifest z dnia 25 grudnia 1904, który jest dla nich jutrzenką nowego życia. Car zauważył, że telegram ten czytał z przyjemnością.

Paryż. Anatol France, Oktawiusz Mirbeau i inni, oświadczają, że dlatego odstąpili od zamiaru urządzenia w niedzielę manifestacji na grobie rosyjskiego rewolucjonisty Piotra Rowrowa, że dowiedzieli się z pewnego zródła, iż rząd czeka tylko na tę sposobność, ażeby wydalić bawiących tu rosyjskich rewolucjonistów i wielu anarchistów aresztować. Oświadczenie to zwraca się w ostrych słowach przeciw rządowi, rzekomo wolnego kraju“.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Eskadra bałtycka.

Londyn. Według nadeszłego tu telegramu z Port-Louis (Mauritius), rosyjska eskadra bałtycka znajduje się koło zatoki Mossel (Mossel Bai, na oceanie Indyjskim, u wybrzeża Kaplandu).

Kuropatkin i Liniewicz chcą ustąpić.

Paryż (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi, że generałowie Kuropatkin i Liniewicz prosili cara o uwolnienie z dotychczasowych stanowisk. Następcą Kuropatkina ma być zamianowany generał Głazow teraźniejszy minister oświaty.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. Donoszą z Tokio, że Rosjanie rozpoczęli wczoraj na lewem skrzydle na nowo ożywioną działalność. Na frontach obu armij toczą się ciągłe potyczki, wśród gęstego ognia działowego.

Tokio. (Biuro Reutera). Z obszernego sprawozdania marszałka Oyamy o walkach d. 25—28 stycznia, które on nazywa bitwą pod Haikontaj, wynika, że po obu stronach brało udział w walkach około 100.000 ludzi, i że walki były o wiele cięższe, niż pierwotnie doniesiono. Bitwa odbyła się podczas silnej zawiei śnieżnej, która utrudniała widok w dal. Noce były strasznie zimne. Wynik walki przez pewien czas był chwiejny. Sytuacja Japończyków stawała się krytyczną. 30 rosyjskich dział, zręcznie ustawionych naokoło Haikontaj, ostrzeliwało pozycje japońskie, tak, że lewe skrzydło japońskie poniosło ciężkie straty. Skrajna część tego skrzydła chwilowo musiała się cofnąć. Przyszło do zaciętej walki, w której w końcu udało się odeprzeć Rosjan. Oddziały rosyjskie, ustawione w krytych pozycjach koło Sandepu, strzelały d. 28 stycznia rano na tyły oddziału japońskiego, który obszedł był Rosjan. Japończycy przypuścili atak do tych pozycyj rosyjskich i oddział ten armji rosyjskiej prawie zupełnie znieśli. Tylko 200 Rosjan się poddało. Ponieważ Japończycy wszędzie byli słabsi liczebnie, Oyama postanowił wykonać ogólny atak nocny z udziałem wszystkich oddziałów. Wykonano kilka ataków, w których Japończycy ponieśli ciężkie straty. Po kilkakrotnych atakach Rosjanie wreszcie zaczęli się cofać. Dnia 29 stycznia o pół do 6 rano Japończycy przypuścili szturm na Haikontaj, a o godz. pół do 10 byli w zupełnem posiadaniu tej pozycji. We czwartek jeden rosyjski pułk piechoty został zupełnie zniesiony.

Londyn. Korespondent Biura Reutera przy armji generała Oku donosi przez Fusan z daty wczorajszej, że oddział rosyjski ponownie zaatakował Hajkontaj, został jednakże odparty ze stratą 160 ludzi.

Tokio. Depesza z głównej kwatery japońskiej w Mandżurji z 2 b. m. donosi: Prawe skrzydło rosyjskie zaatakowało Japończyków, zostało jednakże odparte.

Rosjanie otoczyli miejscowość Tanghai, ale i tam ich odparto. Oddział japoński złożony z 28 żołnierzy i jednego oficera został otoczony przez Rosjan. Stawił on tak długo opór, aż większa część żołnierzy była zranionych, poczem się poddał. Rosjanie zmasakrowali rannych Japończyków.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Hrabia Juljusz Andrassy odwiedził przedpołudniem Kossutha i zaba-

wił u niego 2 godziny, poczem udał się do kasyna narodowego.

Budapeszt. (Tel. wł.). Między partją koszutowską a grupą Banffyego powstał spór dość ostry. Organa Banffy'ego zarzucają Koszutowcom brak przekonań, gdyż chcą oni teraz objąć rządy. Jedynym człowiekiem — piszą te organa — który nadaje się do rozwikłania sytuacji, jest br. Banffy.

Organa Kossutha w ostrych słowach uderzają na Banffyego, zarzucają mu arogancję i wzywają go do ustąpienia z szeregów zjednoczonej opozycji. Opozycja domaga się, aby prezydent i 1 wiceprezydent izby wyszli z jej łona, a miejsce drugiego wiceprezydenta pozostawia stronnictwu liberalnemu.

Ustąpienie hr. Lambsdorffa.

Paryż. (Tel. wł.). *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że hr. Lambsdorff wkrótce ustąpi. Następcą jego będzie mianowany Murawiew.

Bomby w Paryżu.

Paryż. Dziś w nocy znowu znaleziono na ulicach dwie maszyny piekielne; wysłano je do laboratorjum chemicznego. Zdaje się, że to również były maszyny nieszkodliwe.

Ruch reformowy w Rosji.

Moskwa. Na zgromadzeniu szlachty odczytano wczoraj 3 projekty adresu do cara. W pierwszym projekcie powiedziano, że w obecnych ciężkich czasach chwila jest źle wybrana na przeprowadzenie fundamentalnych zmian formy rządu. Rosja znajdzie sposoby, aby wewnątrz państwa przywrócić normalne życie, skoro burza wojenna i rozruchy będą zakończone. Drugi projekt wywodzi, że w czasie trudności wojennych i wewnętrznych rozruchów jedno słowo cara, na podstawie którego wolnowybrani zastępcy ludu powołaniby zostali do udziału w rządach, mogłoby sprowadzić Rosję na dobrą drogę. Podpisani na tym projekcie oświadczyli w toku dyskusji, że są gotowi zgodzić się na adres kompromisowy.

W trzecim projekcie powiedziano, że szlachta, głęboko o tem przekonana, iż Rosja także ten ciężki perjod przetrwa i wyjdzie zeń pełna chwały i potęgi, oczekuje z utęsknieniem słowa carskiego, któreby pokazało, iż węzeł, łączący cara z narodem rosyjskim, nie jest zerwany i że car, skoro uważać to będzie za potrzebne, powoła wolnych reprezentantów ludu do współudziału w spełnianiu zadań państwa.

Zgromadzenie dziś poweźmie ostateczną uchwałę co do adresu.

Londyn. (Tel. wł.). Korespondent petersburski *Standarda* donosi, że rada ministrów zajmie się w przyszłym tygodniu sprawą reform, które będą miały szerszy zakres, niż pierwotnie projektowano. O zwołaniu zgromadzenia ludowego mowy nie ma, nastąpi tylko przekształcenie szkolnictwa ludowego.

Petersburg. Towarzysz ministra sprawiedliwości, senator Manuchin, został zamianowany zawiadowcą ministerstwa sprawiedliwości, a nie ministrem.

Paryż. Z powodu rozstrzygnięcia sądu, że płyty fonograficzne naruszają prawo własności nakładców muzycznych, fabryka fonografów Pathé wstrzymała ruch i oddaliła 1.500 robotników.

Paryż. Robotnicy strejkujący z zakładów elektrycznych uchwalili wczoraj wytrwać w strejku.

Paryż. Przybył tu arcyksiążę Fryderyk z Wiednia.

Białogród. Osiągnięte między koroną a rządem porozumienie polega na tem, że rząd przyłączył się do zapatrywania korony co do konieczności przedsięwzięcia porównawczych prób armat.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 5 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. J. Bołoz Antoniewicz: „Sztuka chrześcjańska we Włoszech od Konstantyna do Justynjana" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Siedmiu Szwabów", operetka. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„W sieci", komedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Królowa przedmieścia", krotochwila. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Kopciuszek", widowisko fantastyczne. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Na poczcie (sala kursowa): Walne zgromadzenie członków „Schroniska manipulantek pocztowych". Początek o godzinie 5 popołudniu.

W „Sokole" (Macierz): Wieczór rozmaitości. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. pedagogicznem (ul. Zimorowicza l. 17): Wieczór rozmaitości. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W „Skale": Wieczornica dla członków. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (5): Agaty P. — Dobrochna. — (23): Kłymentia M. Wschód słońca o godzinie 7 minut 31, zachód o godzinie 4 minut 59.

Lwów 4 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +0° R. Pogoda, chwilami śnieg.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja przemyska obrz. łac.: Prezentę na probostwo w Golcowy otrzymał ks. Jan Kozak, proboszcz w Falkenbergu.

Odznaczony ekspositorio canonicali: ks. Jan Chmielnikowski, katecheta II gimnazjum w Rzeszowie.

Zjazd Kółek rolniczych powiatu lwowskiego odbędzie się dnia 7 lutego 1905, we wtorek o godzinie 2 po południu, w głównej sali ratuszowej we Lwowie.

Z Tow. dziennikarzy polskich. Na wczorajszem zwyczajnem posiedzeniu wydziału zapadła jednogłośnie następująca uchwała, którą postanowiono rozesłać wszystkim dziennikom polskim:

Nie po raz pierwszy, niestety, we Lwowie zdarzył się w piątek, dnia 3 bm., smutny ze wszechmiar i nie dający się niczem usprawiedliwić fakt brutalnego napadu ulicznego na jednego z redaktorów, w tym wypadku naczelnego redaktora *Słowa Polskiego*. Nie wdając się w ocenę motywów tego napadu, wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich, bez względu na różnice zapatrywań politycznych i społecznych ludzi, wchodzących w skład tej jedynej korporacji dziennikarskiej, uważa za swój obowiązek napiętnować ten fakt z całą surowością, jako objaw terroru i negacji wszelkich pojęć o wolności słowa.

Komitet wykonawczy miejski odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radnego Getritza i omawiał szczegółowo punkta programu. W celu zredagowania tego programu wybrano komisję.

Z gal. Tow. muzycznego. Dnia 31 stycznia br. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków gal. Towarzystwa muzycznego, któremu przewodniczył w zastępstwie prezesa Andrzeja ks. Lubomirskiego, wiceprezes prof. dr. Ernest Till. Przedłożone sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości, a na wniosek komisji rewizyjnej udzielono wydziałowi absolutorjum. Następnie dokonano wyborów czterech członków wydziału na 3 lata i trzech członków do komisji rewizyjnej. Do wydziału wybrani zostali ponownie pp.: radca dworu dr. Ignacy Dembowski, dr. Zygmunt Kulczycki, dr. Adam Majewski i Józef Steinberger, zaś do komisji rewizyjnej pp.: Wład. Gubrynowicz, Ferd. Bardasz i Arnold Werner.

Związek propinatorów. Dnia 2 lutego br. odbyło się w sali hotelu Bellevue we Lwowie liczne zgromadzenie dzierżawców prawa propinacji, na którem uchwalono zawiązanie stowarzyszenia celem obrony praw i interesów dzierżawców propinacyjnych. Osobno wybrany komitet zajmie się ułożeniem statutu, który będzie przedłożony najbliższemu walnemu zgromadzeniu, poczem nastąpi ukonstytuowanie się towarzystwa.

Na budowę sokolni. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu balu, który ma być urządzony pod protektoratem JWP. prezydentowej Michalskiej w dniu 11 lutego w salach Towarzystwa Strzeleckiego na dochód budowy drugiej sokolni. Prowadzenie tańców oddano pp. Dyszkiewiczowi i Kistrynowi. Zaproszenia poczęto wysyłać.

Dziennikarska reduta japońska. Dziś w sobotę 4 lutego br. rendezvous całego świata eleganckiego w sali Filharmonji, gdzie komitet redutowy nagromadził całe mnóstwo sensacyjnych niespodzianek, zupełnie nowych i nadzwyczaj efektownych. — Kto chce zapoznać się ze zwyczajami japońskimi niech nie opuści tej jedynej sposobności, jaka się więcej nie nadarzy i pospieszy na redutę dziennikarską, kto się pragnie ubawić i uśmiać do rozpuku ten z pewnością nie ominie dziś sali Filharmonji. Do komitetu zgłosiła się kostjumowa grupa złożona z 40 osób pań i panów, którzy wszyscy wystąpią w oryginalnych strojach japońskich. Będą tam zachwycające Gejsze, sławni ze swej sprawności żonglerzy, oryginalni tancerze japońscy itp. a zdobycie Portu Artura, jako jeden z punktów programu, przedstawi całą grozę pożogi wojennej, obfitującej w zajmujące poszczególne epizody. Prawie cały amfiteatr został już wysprzedany, loterja fantowa obfituje w prawdziwie wartościowe przedmioty, urocze japonki zasiędą kioski, w których sprzedawać będą chryzantemy, ulubiony kwiat przez Japończyków, orzeźwiające chłodniki, oryginalne japońskie narkotyki i t. p. zabawiając kupujących pełną dowcipu konwersacją. Sala zabłyśnie w dekoracji czysto japońskiej, a oświetlenie *a giorno* otoczy promiennym blaskiem cały obszar zabawy i znajdującą się tam publiczność. Początek zabawy o godz. $9^1/_2$.

Z teatru. Pani Wanda Siemaszkowa wystąpi jutro w niedzielę w komedji Kisielewskiego „W sieci" w roli „szalonej Julki". We wtorek przedstawioną będzie po raz pierwszy trzyaktowa sztuka Wilhelma Feldmana pt. „Cień" z udziałem pni Siemaszkowej, która w wielce interesującym tym utworze ma popisową rolę Janiny. „Cień" grywanym był z p. Siemaszkową w teatrze warszawskim z wielkiem powodzeniem. Znakomita nasza artystka kończy już w przyszłym tygodniu swą gościnę na naszej scenie.

Zbiorowa wystawa prac Tadeusza Błotnickiego, urządzona w Muzeum przemysłowem miejskiem, budzi powszechne zainteresowanie. Onegdaj z okazji święta N. P. Marji Gromnicznej tłumnie gromadziła się tam na prawdę zaciekawioną publiczność, a wśród niej wiele wybitnych osobistości, znawców i mecenasów sztuki, wyrażało artyście szczere słowa uznania i rzetelnego zachwytu. Zbiorowy ten popis twórcy „Świtezianki" przed mieszkańcami rodzinnego swego miasta, zasługuje w całej pełni, aby ściągnął do sali Muzeum wszystkich miłośników tej korony sztuk plastycznych, jaką jest niewątpliwie rzeźba.

Śp. Jan Pudykiewicz woźny redakcji *Dziennika Polskiego*, zmarł wczoraj po dłuższej chorobie, osieracając żonę i troje dzieci. Pogrzeb w niedzielę o g. 3 z ulicy Mochnackiego l. 20.

Śp. Pudykiewicz pełnił obowiązki woźnego redakcji przez ćwierć wieku, a pełnił je z tą sumiennością, jaką się dziś już coraz rzadziej wśród służby spotyka. Żył się poprostu z wydawnictwem i uważał swą osobę za integralną część jego. Szerokie koło przyjaciół pisma naszego i w ogóle publiczność lwowska zna dobrze tę twarz łagodną, uśmiechniętą śp Jana; lubiany był też prawdziwie przez ludzi, z którymi się stykał przez lat tyle w interesach *Dziennika*. Ostatnie miesiące życia, gdy choroba coraz większe w organizmie czyniła postępy, spędził Pudykiewicz na emeryturze, z której nie było mu dane dłużej korzystać. Cześć pamięci zacnego człowieka i uczciwego sługi.

Kronika krakowska. (Telefonem.) Z inicjatywy Tow. prawniczego odbyło się wczoraj na uniwersytecie pod przewodnictwem prezydenta sądu wyższego Hausnera zebranie k misji dla reformy kodeksu cywilnego. Przemawiali prof Zoll (młodszy), radca Bujak, prof. Fierich, dr. Garfein, prof. Rosenblatt i dr. Caro, po-

czem uchwalono najpierw przeprowadzić dyskusje ogólne nad kwestjami wymagającemi reformy, a następnie ustanowić referentów dla każdej z kwestji.

Wczoraj odbyła się konferencja radnych miejskich i profesorów wyższej szkoły przemysłowej w sprawie budowy gmachu dla tej szkoły.

W stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej uczczono wczoraj 40-lecie pracy w zawodzie handlowym prezesa Tow. p. Augusta Porębskiego.

Sensacyjna sprawa. Z Krakowa donoszą, że panna Jadwiga Brzozowska odzyskała już przytomność. W szpitalu opowiada szczegóły o swym przyjeździe do Krakowa. I tak — według jej opowiadania — dr. Piotrowski skłonił ją do wyjazdu do Krakowa, zapewniając, że ma rozliczne w Krakowie znajomości i wyszuka jej odpowiednią do zdolności i wykształcenia posadę. Do Krakowa nie dojechali, lecz wysiedli na stacji Podgórze Płaszów, gdyż tutaj — jak zapewniał — miał dr. Piotrowski wyszukać p. Brzozowskiej odpowiednie mieszkanie. Poszukiwania za mieszkaniem według twierdzenia dra Piotrowskiego okazały się bezskuteczne — więc skłonił ją do zamieszkania w hotelu Kleina w osobnym pokoju. Tak się też stało. Przyjechali do Krakowa i w wymienionym hotelu zajęli dwa pokoje. Wieczorem jedli razem kolację, przy której dr. Piotrowski miał skłonić swoją towarzyskę do wypicia dwóch kieliszków wódki. Wkrótce potem p. Brzozowska straciła przytomność i od tej chwili nie wie, co się z nią działo. Przytomność odzyskała dopiero w szpitalu. Wyjaśnia dalej, że sama nigdy morfiny nałogowo nie zażywała. Raz tylko spróbowała jej z powodu newralgji. Morfiny też nie wstrzykiwała sobie podskórnie; jeżeli zaś od wstrzyknięcia na ramieniu prawem ma trzy ślady, to mógł to uczynić tylko dr. Piotrowski, gdy utraciła przytomność, tem więcej, że widziała u niego aparat do wstrzykiwania morfiny.

Stan chorej pomyślny. Onegdaj wystąpił obrzęk w okolicy skaleczenia na łokciu i dolnej części przedramienia. Stan gorączkowy, który się pojawił przed dwoma dniami, wczoraj ustąpił; zapalenie podskórnej tkanki wcale się nie rozszerza. Tętno regularne, a chora przyjmuje już pokarmy mięsne.

Przygoda redaktora Konopińskiego. W czasie czwartkowej demonstracji socjalistów w Krakowie redaktor *Nowej Reformy* p. Michał Konopiński, wraz z drugim kolegą redakcyjnym został, podczas szarży policyjnej, przez cofający się tłum uniesiony z przed Sukiennic, rzucony pod arkady i powalony na ziemię. Doznał przy tem niespodziewanem zajściu lekkich obrażeń wewnętrznych w płucach, co jednak nie wywołało na razie żadnych poważniejszych dla niego następstw. Kolega p. M., oprócz kilku sińców na rękach i nogach, nie wyniósł także trwalszej pamiątki energji policyjnej — oprócz wspomnień, nie pozbawionych także pewnej wartości.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała 1 klasową szkołę w Lusinie, w okr. podgórskim, dalej przekształciła 1-klasowe szkoły na dwuklasowe, w Iwanowcach w okr. kołomyjskim, w Rosochaczu w okr. kołomyjskim i w Cebrowie w okr. tarnopolskim.

Pogłoska o masowej dezercji kozaków z zagłębia dąbrowieckiego krążyła onegdaj wśród mieszkańców Krakowa. Opowiadano, że na Prądnik Biały przybyła cała sotnia kozaków w pełnem uzbrojeniu i umundurowaniu konno, wraz z oficerami i oddała się władzom austrjackim, które ich rozbroiły i internowały w koszarach Rudolfa, oczekując dalszych instrukcyj z Wiednia, co ze zbiegami uczynić należy. Cała ta pogłoska pozbawiona jest absolutnie wszelkich podstaw.

Z krwawych dni Warszawy. Jeden z przyjaciół naszego pisma, zakomunikował nam list, który otrzymał od krewnego swego z Warszawy. List nosi datę 1 lutego i opiewa:

„Kreślę tych parę słów, by wam oznajmić, że jeszcze żyjemy i cali jesteśmy. Przechodzimy obecnie chwile, jakich jeszcze Warszawa w swej kronice nie notowała. Od soboty do wtorku byliśmy tu pod strachem rozboju i pożogi ze strony motłochu ulicznego, a pod strachem zarąbania lub kuli ze strony szarżującego wojska. Od wczoraj mamy ogłoszony stan wyjątkowy, bramy muszą być cały dzień na klucz zamknięte, po 9 wieczór nikt nie ma się znajdować na ulicy. Po cyrkułach leżą stosy trupów, które szukającym zaginionych wolno przyjść rozpoznawać. Dziś nastał względny spokój, magazyny rozpoczynają pokryjomu sprzedaż przy wystawach zabitych deskami. Co dalej będzie, nie wiadomo; jutro w święto zapowiadają świeże niepokoje; całe miasto pod świeżym strachem; aby Bóg dał, żeby się to już raz skończyło. Ofiar niewinnych jest mnóstwo.

Polityczny proces rozpoczął się z. m. w Niżnym Nowogrodzie przeciw 14 osobom oskarżonym o rozszerzanie podburzających pism i propagowanie buntu. Oskarżeni należą do partji socjalistycznej. Jest to prawdziwa prowokacja, że w obecnej chwili wrzenia umysłów rząd wszczyna taki proces, który niewątpliwie wpłynie na robotników podniecająco.

Pogłoska o stanie zdrowia sułtana. Paryski dziennik *Eclair* donosi, że sułtan Abdul Hamid już dogorywa. Agonja ciągnie się od trzech dni. Koła dworskie utrzymują w tajemnicy beznadziejny stan sułtana, przy którym czuwają europejscy lekarze. Oczywiście wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność paryskiego pisma.

Angielski Fort Chabrol. W Bristolu, miano przeprowadzić fantowanie u niejakiego pana Ransome, ten jednak zamknął się w swym domu i zorganizował obronę przeciw egzekutorom sądowym, do czego wedle ustaw angielskich ma prawo. Wolno mu bowiem wzbronić im wstępu do swojego domu przemocą i dopiero wówczas winien zaniechać oporu, skoro egzekutor sądowy do wnętrza już wtargnął. Oblężenie trwa już trzy tygodnie. Pan Ransome wraz z rodziną zaopatrzył się prawdopodobnie naprzód już w żywność i węgle, a ponieważ miasto nie zgodziło się na żądanie egzekutorów, aby zamknąć mu wodociąg i gaz, oblężony wytrwać może długo jeszcze. Ludność żywi sympatję dla szermierza zasady angielskiej: „mój dom jest moją twierdzą“ i przez cały dzień setki ciekawych otaczają piękną willę pana Ransome, który od czasu do czasu pojawia się w oknie pierwszego piętra i wygłasza mowę. Okna i drzwi w parterze są silnie zabarykadowane.

Z uniwersytetu. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora uniwersytetu (z tytułem zwyczajnego profesora) dra Ernesta Tilla zwyczajnym profesorem prawa cywilnego na uniwersytecie we Lwowie.

Samobójstwo. Wiedeń. (Tel.) Adwokat dr. Adolf Ofenheim. syn znanego przedsiębiorcy kolejowego i byłego jen. dyrektora kolei lwowsko-czerniowieckiej zastrzelił się. Jako powód podają rozstrój nerwowy.

Napad na kolej. Petersburg. (Tel.). *Russkoje Słowo* donosi, że banda rozbójników, w odległości 1 kilometra od Rostowa na kolei władykaukaskiej, usiłowała przeciąć połączenia telegraficzne i rabować pociągi towarowe. Dzięki wydanym wczas zarządzeniom uniemożliwiono napady.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 3 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 659 sztuk, b) jałownika 70, c) cieląt 254 sztuk, d) owiec i kóz 6, e) nierogacizny 281 sztuk, razem 1270 sztuk.

Woły z paszy płacono po 62 do 65 kor., woły opasowe po 66 do 72 kor., krowy po 58 do 61 kor., buhaje po 59 do 64 kor., cielęta po 58 do 74 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 124 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1059 sztuk, na eksport bydła rogatego 165 sztuk, nierogacizny 46 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 4 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·60 do 19·62; pszenica na maj 19·40 do 19·42; pszenica na październik 17·26 do 17·28; żyto na kwiecień 15·38 do 15·40; żyto na październik 13·90 do 13·94; owies na kwiecień 14·10 do 14·12; owies na październik 13·24 do 13·28; kukurydza na maj 14·72 do 14·74; rzepak na sierpień 22·40 do 22·60. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokoj. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 4 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·50, Akcje węg. Zakł. kred. 787·—, Akcje Anglobanku 294·—, Akcje Unionbanku 559·—, Akcje Laenderbanku 460·25, Akcje Bankvereinu 56[illegible]·50, Akcje Bodencredit 1022·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 650·50, Akcje kolei połud. 89·—, Kolei Elbethal 415·—, Akcje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 586·—, Akcje Alpiny 522·—, Akcje Rima Muranji 532·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2493, Akcje fabryki broni 546·—, Akcje tureckie tytoniowe 333·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1086·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 98·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 133·75, Marki 117·42, Ruble 253·[illegible]0.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.